

ufundowanie w tutejszej kolegiacie, znanej nam już, altaryi Bł. Jana Kantego, zapisał kapitule tarnowskiej 3000 Złp. na anniwersarz za swą duszę, tudzież kanonikom rezydującym naszej kolegiacie sumę 10000 Złp., zabezpieczoną najpierw na Janikowicach, a od r. 1769 na Wojnarowej górnej i dolnej.¹⁾

Ż) *Katarzyna z Doruchowskich Garlikowska*, wdowa po Józefie Garlikowskim, majorze wojsk polskich i komisarzu dóbr hrabstwa tarnowskiego, zapisała tarnowskiej kapitule 2000 Złp., złożone u księcia Hieronima Sanguszki, na 2 msze św., co tydzień mające się odprawiać, za spokój jej duszy i duszy jej męża. Sumę tę wypłacono kapitule, która w r. 1778 postanowiła sumę przerzeczoną wypożyczyć na dobra miejskie na stały roczny dochód.²⁾

46. Podziemia kolegiaty tarnowskiej.

Na zakończenie opowiadania o tej, bezsprzecznie bardzo pięknej, przeszłości kolegiaty grodu Tarnowskich wypada nam, bodaj na chwilę, wstąpić do miejsca wiecznego spoczynku tych ludzi, co rozumem swym, dzielnem ramieniem i prawością dobrze zasłużyli się ojczyźnie, a pobożnością i szczególną ofiarnością swą przyczynili się do pomyślnego rozwoju naszej kolegiaty i zapisali się chlubnie na kartach jej dziejów.

W presbiteryum kolegiaty tarnowskiej znajdują się trzy grobowce: rodziny hrabiów Tarnowskich, rodziny książąt Ostrogskich i w pośrodku między nimi grobowiec ks. Marcina Łyczki; po pod nawą kolegiacką istnieje obszerny grobowiec, bardzo dobrze sklepiony i zachowany w dobrym stanie; pod posadzką kaplicy dawniej Rozesłania Apostołów są dwa grobowce tuż obok siebie, a wreszcie pod dawną kaplicą Św. Anny i pod częścią dawnej zakrystyi znajduje się dosyć obszerny grobowiec duchowieństwa tarnowskiego.

Do wszystkich tych grobowców, z wyjątkiem grobowca Tarnowskich i grobowca Łyczki, dostęp ułatwiają, albo ruchome płyty w posadzce kościelnej, albo też, jak do grobowca książąt Ostrogskich, drzwi żelazne, wiodące z kaplicy dawniej Matki Boskiej Skaplerznej.

Dostęp do dwu grobowców w presbiteryum zamurowany i ukryty jest pod posadzką, czyli jest wprost niemożliwy. Mimo tego, za sprawą ks. Wincentego Balickiego³⁾ znamy zawartość grobowca Tarnowskich. Z okazji robót, dokonywanych w naszej katedrze w r. 1827, dostano się do wne-

¹⁾ Acta capitularia ecel. colleg. Tarnov. T. II. str. 150. 160. 180. i 181. ²⁾ T. II. str. 225. i 245. ³⁾ „Miasto Tarnów” przez ks. Wincentego Balickiego 1831.

trza tegoż grobowca i — jak nam wzmiankowany podówczas wikaryusz katedralny, a więc naoczny świadek, powiada — znaleziono tylko prochy Jana Tarnowskiego, tego, zawsze zwycięskiego, obrońcy ojczyzny, a zapewne i jego syna Jana Krzysztofa i córki Zofii księżny Ostrogskiej, ponadto znaleziono łańcuch złoty z wielkim złotym medalem, wielkości talara, 48 dukatów holenderskich ważącym, z pierwszemi literami nazwiska Zygmunta Augusta, króla polskiego; znaleziono wreszcie dwie srebrne, grubo złożone, tablice, na których wedle Balickiego, następujące łacińskie, a przez niego na język polski przełożone, były zamieszczone napisy:

„Janowi hr. Tarnowskiemu, kasztelanowi krakowskiemu i wojsk polskich najwyższemu hetmanowi, równie w wojnie jak w pokoju, w Sarmacyi od niepamięci ludzkiej najślawniejszemu, który, gdy pierwsze w wojnie przeciw Stefanowi gospodarowi wołoskiemu waleczności swej okazał dowody, przy zwycięstwie, nad Scytami pod Wiśniowcem odniesionem, tak się sprawił, że w wyprawie z Moskalami pod Orszą jednomyślnie za zgodą wszystkich najszlachetniejszych rycerzy hetmanem wielkim był obrany. Tem jednak niezadowolniony, by nabrać znajomości rozlicznych rzeczy, Włochy kilka razy, potem Palestynę, Arabię, Egipt i całą Afrykę zwiedził, gdzie Emanuelowi, królowi portugalskiemu, przeciw Maurom pomagał, za co też od niego uczczony i dla waleczności swej hojnie był obdarowany; Hiszpanię, Francję, Anglię, a na koniec całe niemieckie rzesze przejrzał, skąd powróciwszy, poważnym Zygmunta króla wyrokiem wielkim hetmanem mianowany; przeciw Solimanowi, tureckiemu cesarzowi, z kilkotysięcznym poczem konnego rycerstwa i piechoty Ludwikowi, królowi Węgier, w pomoc wystany; skąd wracając, granice królestwa pilnie i bacznie od nieprzyjaciół ochraniał; Piotra, księcia wołoskiego, wielkimi siłami wojnę niosącego, pod Obertynem z daleko mniejszą siłą, walną bitwę stoczywszy, zwyciężył; Moskalów, Starodub i wiele innych zamków zdobywszy, poskromił; Piotra, hospodara, na nowo niepokój wszczynającego, dobywszy Chocimia, do zgodnych pokoju warunków przymusił; Scytów, niemal corocznych wrogów państwa, w właściwe ich granice odpędził tak, że wszystkich nieprzyjaciół postrachem swego oręża poskromiwszy i zjednawszy ojczyźnie ciągnął i trwały pokój, walecznością i sławą swego imienia całą nappełnił Europę. Do tego przytacza się podziwienia godna bystrość rozumu, znajomość prawa, szczególną wymową, przykładaniem się do nauk i długiem doświadczeniem ozdobiona i powiększona, z których to powodów stało się, iż pierwsze miejsce w senatorów kole z wszystkich dobrych najwyższą pochwałą i podziwieniem zasiadał, a dla tak świetnych około Rzeczypospolitej zasług sprawiedliwie i jednozgodnie od wszystkich najlepszym ojcem ojczyzny nazwany. Żył lat 73, umarł z powszechną wszystkich

żałobą w roku 1561, dnia 16. m. maja. Jan Krzysztof hr. na Tarnowie, kasztelan wojnicki, sandomirski starosta ; syn ojcu najlepszemu“.

*„Tu opieka Polaków, Tarnowski spoczywa,
Jak Fabiusz, Scypio, snych rodaków chwala,
Niech jego i ojczyznę jeden grób zakrywa,
Bo z nim w grób i ojczyzna wtrąconą została.
Ja Tarnowski z naddziadów szlachełnych zrodzony,
Którego zawód sławy, czasem niezgłodzony,
Co, czy tworząc sojusze, czy w Marsa zawodzie,
Zawsze korzyść ojczyzny mej mieściłem na przodzie;
Moją radą wiedziona, wiek Astrei żyła,
Mem ramieniem wspierana wrogów zwyciężyła,
Przed którym się Maur, Wołoch, Moskal w stępy kryje,
W tym spocząłem grobowcu: lecz ma sława żyje...
Gdy mej ojczyzny w mężnym bronilem sposobie,
Mię — sama śmierć się złąkszy — zamknęła w tym grobie“*

Na drugiej mniejszej tablicy taki był napis:

„Janowi (Krzysztofowi) hrabiemu Tarnowskiemu, kasztelanowi wojnickiemu, sandomirskiemu, stryjskiemu staroście, mężowi z wielu cnót najślawniejszemu, który gdy na dworze Karola V. i Ferdynanda I., cesarzy, długo z wielką wszystkich pochwałą bawił i większą część Europy przeszedł był, stamtąd wróciwszy, najdosłojniejszymi godnościami w ojczyźnie ozdobiony, tak się zachowywał, że wszystkim cnotliwym stał się miłym, a nikomu uciążliwym, zszedł z tego świata w kwiecie swej młodości, z powszechną wszystkich żałobą, w Gorliczynie roku 1567 dnia 1. kwietnia. Zofia z Tarnowa, siostra rodzona, najukochańszemu bratu i Zofia ze Sprawy, małżonka, nieporównanemu małżonkowi, nieposieszone, ten pomnik, łzami swemi skropiony, wystawiły. Żył lat 30, miesięcy około 3.“

Drugi grobowiec odkryto za naszych czasów przy naprawie zakłkniętej w pośrodku prebisteryum posadzki. Grobowiec ten zbudował dla siebie jeszcze za swego życia ks. Marcin Łyczko, prepozyt tarnowski i w nim się kazał po śmierci pochować. Oprócz trumny wzmiankowanego prepozyta znajduje się w grobowcu tym jeszcze druga trumna, prawdopodobnie ze zwłokami Piotra Łyczki, rodzonego brata prepozyta.

Do trzeciego grobowca, pod posadzką presbiterium umieszczonego, prowadzi wygodne wejście z kaplicy niegdyś N. P. Maryi Skaplerznej, odkryte w r. 1827 i żelaznemi drzwiami zaopatrzone. Jest to grobowiec rodziny książąt Ostrogskich. Dwie trumny cynowe mieszczą w sobie tylko prochy potężnego fundatora ordynacyi Ostrogskiej, tudzież jego małżonki Zuzanny. Są tam również trzy trumny drewniane, nie wiadomo jednak, które osoby

z tego możnego rodu w proch się w nich obróciły. Prócz resztek szat jedwabnych, znaleziono tam jeszcze kilka pierścieni, gwoździe grubo wyłancane i krzyż cynowy na trumnie księżny.

Dwa małe grobowce w kaplicy, niegdyś Rozesłania Apostołów, były prawdopodobnie pierwotnym grobowcem rodziny Tarnowskich. Dziś są one niezajęte i znajdują się w nich próżne trumienki i szczątki czaszek dziecięcych.

W grobowcu duchowieństwa kolegiaty tarnowskiej, pod dawniejszą kaplicą Św. Anny i pod częścią pierwotnej zakrystyi się znajdującym i bardzo wilgotnym, spostrzega się przy ścianie północnej murowany sarkofag z marmurową tablicą, na której zamieszczony napis łaciński poucza nas, kto tam spoczywa, mówi mianowicie: *„Wierzę, że w ciele mem oglądam Boga, Zbawiciela mego, którego przybycia tu w proch rozsypany oczekuję. Andrzej Tarło, prepozyt tarnowski, kanonik krakowski, Ty przechodniu pamiętaj o mnie i o sobie. Roku wcielenia 1630“*.

Wiemy już, iż prepozyt wspomniany umarł w roku 1642; data, zamieszczona na sarkofagu, będzie więc oznaczać rok, w którym Andrzej Tarło jeszcze za życia przygotował sobie to schronisko na pośmiertny wypoczynek. Weszliśmy do wnętrza i znaleźliśmy trochę błota i resztki sukni kanonickiej, oto wszystko, co pozostało z ziemskiej powłoki tak dostojnej osoby!

W grobowcu tym jest jeszcze kilka dobrze zachowanych i zamkniętych trumien. w kątach nieco kości, zieloną pleśnią pokrytych, i przerażający, iście grobowy, spokój, przerywany, zda się, słowy Andrzeja Tarły: *„Tu viator memento mei et ipsius“*. Z modlitwą na ustach za spokój dusz przeznaczonych kapłanów i z myślą, zwróconą ku podobnie i nas czekającemu kresowi doczesnej pielgrzymki, cofamy swe kroki, aby wyjść i udać się do ostatniego, największego grobowca kolegiaty, rozciągającego się pod nawą kościelną.

Zastawiony on jest w całości szeregami trumien, w których niezakryte spoczywa „sławetne“ mieszczaństwo tarnowskie. Śmierć położyła kres troskom codziennego ich życia, wyrównała różnice, jakie ich może w walce o byt doczesny między sobą waśniły, i ułożyła obok siebie, pogodzonych, do głębokiego snu w wąskich „truchelkach“.

Niech odpoczywają w pokoju, my zaś wracajmy do dalszego opowiadania.

